Nr. 270 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, piątek 19 listopada 1926 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok IX

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

# Rząd podtrzymuje kartel naftowy. Rozbój drożyźniany ciągle wzrasta.

## Memento górnośląskie.

Wybory powszechne do gmin Górnego Śląska dały takie wyniki, że liczba głosów polskich obniżyło się około 20 proc. w stosunku do cyfr uzyskanych w plebiscycie.

Chociaż wybory te stwierdziły, że PPS. w tej wybitnie robotniczej dzielnicy jest poważnym czynnikiem politycznym i mimo fatalnych stosunków gospodarczych zyskuje na zwartosci i tężyźnie ideowej i organizacyjnej; mimo ze wybory te stwierdziły, że wsród proletarjatu Górnego Śląska mimo panującej tam nędzy, komuniści nie znajdują podatnego gruntu dla swej rozkładczej roboty: akt wyborczy w tej dzielnicy, o którą państwo niemieckie ciągle jeszcze toczy spór graniczny z Polską, pod innym zgoła rozpatrywać należy kątem widzenia.

Każdy wyraz woli ludności górnośląskiej musi się jeszcze oceniać pod kątem widzenia siły żywiołów polskich w tej dzielnicy, gdyż każdy jej niepomyślny przejaw może być wyzyskany w kierunku przesunięcia obecnych granic państwowych.

Trzeba więc stwierdzić wzrost ilości głosów oddanych na listy niemieckie i duzy spadek głosów na listach polskich, aczkolwiek, wbrew pochopnemu pesymizmowi „narodowemu“, większość polska została utrzymana.

Ten niekorzystny wynik wyborczy przypisać należy temu, że wiele głosów polskich padło na listy niemieckie. Ludność polska, zbiedzona bezrobociem i nizkimi płacami, zniechęcona fatalną administracją państwową, demoralizowana przykładem takich patrjotów jak Korfanty, którzy wysługują się kapitalistom niemieckim przeciw najżywotszym interesom robotniczej ludności polskiej, wreszcie terror wzbogaconych przemysłowców niemieckich i kupowanie przez nich dusz polskich, oto powody, które się złozyły na tak niekorzystne rezultaty wyborcze.

Wszystko to dowodzi, że rządy polskie nie spełniły swoich obowiązków wobec tej najważniejszej dzielnicy, że wrogą wobec klasy robotniczej i jej potrzeb polityką odepchnęły ją od Polski. Trzeba to bez ogródek powiedzieć, że protegowano niemiecki kapital górnośląski, pomagano mu narastać i bogacić się, w czem judaszową rolę odgrywali Korfanty, Seydy, Kiedronie i inni „wielcy“ patrjoci polscy, a robotnik, który jeszcze nie tak dawno krwawił się o swą przynależność do Polski, patrząc przez kilka lat na to, nakląl, splunął w ich stronę i oddał głos na listę niemiecką, a już dawno swe dziecko oddał do szkoły niemieckiej. — Obserwujemy tu zamieranie wiary w możność trwałości bytu Polski.

Objaw groźny, ale niewątpliwie wywołany stosunkami panującymi w Polsce. Robotnik śląski ma łatwą możność porównania ich z niemieckimi. Porównanie to wypadło na niekorzyść Polski. Wybory te stanowią memento!

W polityce, w życiu gospodarczem i społecznem musi u nas nastąpić radykalny zwrot. Trzeba zacząć myśleć o masach ciężko na kawałek chleba pracujących, bo one są decydującym czynnikiem. Flirt z bankierami i Lewiatanami skończyć się musi katastrofą.

Głos Śląska, dla każdego rozumnego człowieka jest wiele mówiącą przestrogą.

J.

## Z. P. P. S. wobec prac komisji budżetowej.

### Czynny współudział w referowaniu budżetu.

WARSZAWA, 17. listopada. (Tel. wł.). Dziś obradowała pod przewodnictwem tow. Marka komisja parlamentarna Z. P.P.S. Omawiano sprawę prac komisji budżetowej. Komisja stanęła na tem stanowisku, że przejscie partji do opozycji, nie zwalnia klubu od dążenia by potrzeby robotnicze i pracownicze zostały w budżecie

NALEŻYCIE UWZGLĘDNIONE.

Dlatego też Z. P. P. S. nie zrezygnuje z tych referatów budżetowych, które dotyczą życiowych interesów mas pracujących, oraz tych w których chodzi o zasadnicze stanowisko demokratyczne partji.

Z. P. P. S. zachowuje dla siebie referaty min. pracy, długów państwowych sejmu i senatu, rent, zapomóg i Najw. Izby kontroli.

Referaty mają objąć tow. Ziemięcki, Pączek, Reger i Badia.

W pracach komisji budżetowej uczestniczyć będą tow. Hausner, Kwapiński, Kuryłowicz, Liebermann, Smulikowski, Zaremba. Pozatem omówiono szereg spraw bieżących.

## Zawieszenie J. Moraczewskiego w prawach członka P. P. S.

### Uchwała C. K. W.

WARSZAWA, 17. listopada. (Tel. wł.). Dziś obradował C. K. W. który po dyskusji powział uchwałę:

1) C. K. W. przyjmuje do wiadomości, złożenie przez tow. Moraczewskiego w ręce partji mandatów, które od niej otrzymał.

2) C. K. W.

ZAWIESZA ZARAZEM TOW. MORACZEWSKIEGO

w czynnościach członka partji.

3) C. K. W. przekazuje Radzie Naczelnej, powzięcie ostatecznej decyzji w tej sprawie.

## Przedłużanie nikczemnego żywota kartelu naftowego.

### Co na to p. minister skarbu?

WARSZAWA, 17. listopada. (Tel. wł.). Z dniem 1. grudnia upływa termin umowy zjednoczenia gospod. rafinerji i olejów mineralnych, popularnie zwanego

KARTELEM NAFTOWYM.

Spodziewano się, że z ustąpieniem dyrektora Polminu p. Pepłowskiego umowa nie zostanie odnowiona i że nowy dyrektor Polminu prof. Pilat, przez wystąpienie Polminu z kartelu

POŁOŻY KRES ROZBOJOWI

uprawianemu na konsumentach przez kartel naftowy. Tymczasem prof. Pilat zażądał przedłużenia umowy jeszcze do 1. stycznia 1927.

Jak się dowiadujemy, zamierzone jest przeniesienie siedziby kartelu do Lwowa i odnowienie umowy na 5 lat.

Należy sądzić, że min. skarbu p. Czechowicz, który w swem ekspose zapowiedział walkę z kartelami, nie dopuści do dalszego grasowania plantatorów naftowych.

# Protegowanie orgji drożyźnianych.

Zaczęły się znowu dobre czasy dla klas posiadających. Na jakiś czas odstawione od żłobu państwowego teraz stawiają coraz śmielsze żądania, pewne zresztą poparcia ze strony „swojego" człowieka, a raczej swoich ludzi. Niedaremnie w rządzie zasiadają „panowie z panów", Niezabytowski i Meysztowicz. Nie daremnie toczą się ciche rozmowy po starych komnatach odwiecznych zamczysk.

Czy pomimo istnienia jakichś biur badania cen, ustawy o walce z lichwą i innych kagańców na drożyznę, ktoś zdołał, ktoś próbował, powstrzymać wzrost cen zboża i mąki? Czy ktoś się natroszczył o to, że ludność przy płacach oni o grosz niepodwyższonych dziś musi płacić

ZA MIĘSO I TŁUSZCZE BLISKO O 100 PROCENT WIĘCEJ

niż przed rokiem? — Czy ktoś odpowiedzialny — a ludzie, którzy biorą na siebie odpowiedzialność powinni rozumieć, co to znaczy — czy ktoś odpowiedzialny zastanowił się choćby nad tem, że z powodu drożyzny ludzie muszą rezygnować z najprymitywniejszych potrzeb, że gorzej jedzą, że poprostu morzą się głodem?

Masy żyją w ciągłem wyczekiwaniu i w tej to atmosferze biernego czekania na wzmianę ma kraj do zawdzięczenia spokój powszechny i cierpliwość powszechną.

Ale zbyt długo ludzie głodu cierpieć nie zechcą. Na

NIEBEZPIECZNE ZNAKI WSKAZUJE ŚLĄSK.

Setki tysięcy robotników tamtejszych pracuje w pocie czoła w czarnych czeluściach kopalń lub w tysiąc stopniowym żarze piekielnym w hutach i fabrykach musiały się zadowalać głodowemi płacami. (Górnik górnośląski otrzymuje około 120 złotych miesięcznie). Dziesiątki tysięcy pozbawionych pracy wskutek zbrodniczej polityki korsarzy kapitalistycznych musiało przyjmować upokarzający „chleb" bezrobocia. Nie należy wątpić, że atmosfera taka, musiała — stworzyć stan psychologiczny na Górnym Śląsku — którego następstwem są sukcesy niemieckie przy wyborach gminnych! Zjawisko to jest nie mniej groźne dla całości, dla powagi państwa, niż bunty i rozruchy!

Ale rząd, który wziął sobie za cel uzdrowienie stosunków nie tylko, ze sobie lekceważy położenie mas pracujących, ale jeszcze je prowokuje podarunkami na rzecz obszarników. Kilku miljonowe kredyty w chwili, kiedy

KRAJ ZOSTAŁ OGOŁOCONY ZE ZBOŻA

wywiezionego na drogie pieniądze za granicę, — to wyzwanie, rzucone w twarz głodującym masom.

Nie ma pieniędzy, na rozbudowę i odbudowę kraju, na roboty publiczne, przy których by tysiące bezrobotnych znalazło pracę, ale nie braknie ich nigdy na rzecz nienasyconych magnatów rolnych!

Teraz idąc za przykładem agrarjuszy, który podwyższyli ceny zboża, tak, że

NIGDZIE NA ŚWIECIE ZBOŻE NIE JEST TAK DROGIE, JAK W POLSCE,

cukrownicy chcą wymusić na rządzie podwyżkę cen cukru. Ci już stają z nożem w ręku: kredyty i podwyżka cen. Inaczej....

Co inaczej? Nic!

Fałsz, że na eksporcie cukru kraj coskolwiek zyskuje. Zyskują tylko cukrownicy, a są przy tem tak bezczelni, że mówią wprost, iż podwyżka cen cukru zaważy na budżecie każdego spożywcy cukru tylko kilku groszami dziennie.

Zbrodnicza przewrotność! Miljony ludzi, przeważnie już wynędzniałych ma się przyczynić do wzbogacenia kilkunastu pasibrzuchów, nierobów, którym akurat zachciało się być producentami cukru!

Tak w swej pełnej nagości przedstawia się szumnie zapowiadana walka z drożyzną. Ale taka „walka może wydać zgoła nieoczekiwane następstwa.

Nie w każdym maju będzie można skupić masy!

## Rozwiązanie węgierskiego Zgromadzenia narodowego.

BUDAPESZT. 17. listopada. Wczoraj zostało rozwiązane węgierskie Zgromadzenie Narodowe. Gdy socjalista Forkas, chciał zabrać głos, większość nie zezwoliła na to, na co posłowie socjalistyczni zareagowali burzliwymi okrzykami: Niech żyje terror! Już rozpoczyna się nagonka! Dajcie nam powszechne, równe i tajne prawo głosowania.

Dekret rozwiązujący Zgromadzenie, zapowiada, że nowy parlament zwołany zostaje na 25. stycznia 1927.

### SEKRETARZ MIĘDZYNAR. BIURA PRACY.

GENEWA, 17. 11. Sekretarzem międzynarodowego Biura pracy został tow. Topolowicz z jugosłowiańskiej partji socjalistycznej. Topolowicz obejmie swój urząd z 1. stycznia 1927.

—:::—

### O NAPRAWĘ ADMINISTRACJI NA GÓRNYM ŚLĄSKU

WARSZAWA, 17. 11. (AW). Dzisiejsza „Gazeta Warsz. Por." informuje, że ujemny wynik wyborów komunalnych na Górnym Śląsku skłonił czynniki rządowe do zajęcia się naprawą administracji na G. Śląsku. Projektowane są reformy natury rzeczowe, i personalnej. W stosunku do kapitału niemieckiego, który pozostaje w stałym kontakcie z Berlinem ma być zajęte ostrzejsze stanowisko.

—:::—

# HISTORJA STRASZNEJ „DYNASTJI".

W roku bież. mija 100 lat od śmierci strasznego człowieka, kata Karola Henryka Sansona, który za czasów terroru rewolucyjnego w Paryżu pierwszą puścił w ruch „maszynę do skracania ludzi o głowę, tj. gilotynę.

Za dotknięciem jego „mistrzowskiej" ręki spadło wówczas w krótkim czasie — pomiędzy 10 czerwca o 5 sierpnia pamiętnego 1794 roku, gdy terror na dobre się rozszalał — 1300 głów z karków.

Wszystkie egzekucje odbyły się pod osobistym kierunkiem i dozorem Sansona.

Ród Sansonów dzierżył w swoich rękach tytuł kata paryskiego przez siedem pokoleń i w ciągu tego czasu aż piętnastu członków tego roku piastowało ten krwawy urząd.

Pierwszym katem z tej linji był Karol Sanson, który otrzymał to „stanowisko" w r. 1688, za panowania króla Ludwika XIV. Był to oficer królewski „dobrej krwi" i niepohamowanego temperamentu. — Szczycił się swą tarczą herbową z napisem „San-Son".

Wkrótce po tem Sanson zapałał gwałtowną miłością ku pięknej córce kata miejskiego. Ten ostatni zgodził się na małżeństwo pod warunkiem, że młody awanturnik obejmie ponim urząd katowski. Sanson zgodził się na to.

Za królewskich czasów we Francji obowiązki kata były bardzo krwawe i skomplikowane. — Kat musiał być wirtuozem w strasznej sztuce zadawania wymyślnych męczarni ludziom, skazanym na śmierć. — Szczególnie odznaczył się na tem polu Mikołaj Sanson, następca Karola. On to był oprawcą Damiens'a, skazanego na śmierć i tortury po nieudanym zamachu na życie Ludwika XV. Damiens'owi skruszono przed śmiercią kości w stopach, powykręcano stawy, w szerokie, nacięcia na skórze wlewano wrzącą oliwę i roztopiony ołów, wreszcie przywiązano go do koła i rwano końmi na ćwierci. Ale Damiens był „twardą sztuką" i czwórka koni pieniła się bez skutku przy tem ćwiatowaniu. Wówczas Mikołaj Sanson siekierą nadrąbał stawy nieszczęśnika i dopiero wówczas rozbiegły się w cztery strony konie, włokąc po ziemi krwawe połcie ludzkiego mięsa.

Zresztą i zwyklejsze egzekucje odznaczały się wówczas okrucieństwem. Skazańcy z zasady łamano kołem, poczem pachołek utrącał mu żelaznym drągiem nogi i ręce — i potem dopiero następował ostatni cios w klatkę piersiową. Tak zabijano ludzi podlejszego stanu. Szlachcic po torturach składał głowę na pieńku pod miecz katowski. Wolno mu nawet było stać w ostatniej chwili, ale taka poza, mniej wygodna dla kata, pociągała za sobą nowe męczarnie i wymagała dodatkowych jeszcze cięć mieczem, gdy skazaniec, zalany krwią z nóg się zwalił.

Pewnego razu Mikołaj Sanson ściął na rusztowaniu siedem głów w ciągu jednej godziny, co było uważane za rekord biegłości i wytrzymałości katowskiej. Musiał dwa razy zmieni miecz, Jeden się stępił, drugi złamał.

Karol Jan Baptysta Sanson — piąty z kolei kat z tego „znakomitego" rodu, z taką wprawą zdjął jednem cięciem głowę z karku kawalera de la Barre, że odcięta głowa nie odrazu spadła na rusztowanie. Z tych to czasów pochodzi krwawa anegdota o szlachcicu, co to pytał kata, kiedy ten zdejmie mu głowę, na co kat odrzekł uprzejmie „już zdjąłem, wstrząśnij waćpan ramionami a sama spadnie". Szlachcic poruszył ramionami i głowa stoczyła się na rusztowanie.

W innych legendach paryskich z tych czasów przypisywano Sansonom — dobre serce. Mówiono, że przy łamaniu kołem jeden z nich okręcał niepostrzeżenie szyję skazańca postronkiem i w ten sposób skracał mu straszne męczarnie, przepisane prawem.

Karol Henryk, kat Wielkiej rewolucji, należał już do szóstego pokolenia rodu Sansonów, następcą jego był Henryk Sanson, który urzędował w początkach przeszłego stulecia, za czasów głośnego detektywa Vidocq'a: syn jego był już ostatnim katem Paryża z tego rodu.

Sanson'i pobierali „fee" od każdego występu, nie mieli stałego „etatu", ale miewali oni z tego źródła tak pokaźne dochody, że mogli pozwalać sobie na życie wystawne, zajmując ładny pałacyk w sercu Paryża, żyjąc jednak w całkowitem odosobnieniu od reszty „lepszego towarzystwa" w tej dzielnicy. Kto wchodził do tej rodziny przez ożenek, tem samem zrzekał się towarzyskich praw do bywania w innych domach.

(Dok. nast.).

# Walka bohaterska górników angielskich

## i honorowe jej zakończenie.

Walka górników angielskich zbliża się ku końcowi. Konferencja delegatów poleciła związkom okręgowych górników przyjąć propozycje rządu. — Ku końcowi idą zmagania, które przez półsiodma miesiąca łączyły ponad miljon robotników w wytrwałości cierpień i odwagi. Przez czas ten żony i dzieci ich żyły ze skąpych zasiłków i żebraczych wsparć dla ubogich. A jednak, z małemi wyjątkami, nigdy spokój nie został zakłócony, rzadko kiedy starcie jakieś miało miejsce. Jest to największy strejk w dziejach zmagań robotniczych, nietylko ze względu na czas trwania i liczbę robotników, którą obejmował, ale też, gdy zważymy rozmiary cierpień i braków, a i napięcie dyscypliny.

Kto czyta kronikę tego strejku, nie widzi nic potężnego w nim. Cóż tam znajduje poza szeregiem konferencyj, kompromisów, propozycyj. Ale w tym łańcuchu zebrań i konferencyj tkwi dramat cały; cały tragizm wielkich rozstrzygnięć naszych czasów. Nie udało się nakłonić później transportowców, marynarzy i kolejarzy do przeprowadzenia szpery na węgiel, do odcięcia przywozu. — Totez w końcu nie zdołali górnicy zagwarantować sobie ani siedmio-godzinnego dnia roboczego, ani wysokości swoich płac, ani umów kolektywnych na kraj cały. Bezpośredni rezultat wielkiej walki górników, z którym pogodzić się narazie muszą, to niezadowalający ich kompromis.

Praca na jego podstawie ma być podjęta w myśl umów zawieranych w poszczególnych dystryktach, wedle których to umów regulować czas pracy i płace. Przeprowadzono jedynie pewne ramy jednolitych ustanowień dla całego kraju. Umowy zaś okręgowe dystryktu, przystosowane do tych ram podlegają sądownictwu polubownemu dystryktów. — Dla umów dystryktowych zaś, które nie przystosują się do wspólnego ramowego wzoru umów ustanowiony zostanie sąd krajowy jako instytucja odwoławcza. — A i tych skąpych ustępstw nie chcieli poczynić właściciele kopalń, tak, że propozycja rządu jest rezultatem akcji pośredniczącej jego, kompromisem. Jeśli nie jest sukcesem, zwycięstwem dla robotników, to jest jednak honorowem zakończeniem walki.

Nie ulega wątpliwości, że projekt Samuelsa, następnie propozycje Baldwina po zakończeniu strejku generalnego, były korzystniejsze. Popełniono niejeden błąd taktyczny. Niechaj angielscy robotnicy je rozważą i usiłują naprawić. Ale o ile z walki górników angielskich wypływają doświadczenia, wychodzące ponad taktykę walki zawodowej, powinni z nich uczyć się także robotnicy innych krajów.

Walka górników angielskich skierowana była przeciw najstarszej gałęzi angielskiego kapitalizmu, poznali to kapitaliści. Wiedzieli oni wszyscy, przedsiębiorcy wszelkich gałęzi, rząd, większość prasy, że gdy pokonany zostanie kapitał górniczy, to będzie to ciosem dla potęgi i powagi całego kapitalizmu; runie wtedy duży odłam Anglji burżuazyjnej.

Robotnicy nie dość jasno orjentowali się w tej sytuacji; czysto zawodowe interesy zasłaniały im często perspektywę i wpływały na decyzję. Charakterystycznym na to dowodem, że nawet w czasie strejku generalnego ku pomocy górnikom, wszyscy a i górnicy, podkreślali jego niepolityczny charakter. Nietylko przewodniczący zawodówek, ale i kierownicy partyjni powtarzali to zapewnienie z szacunku dla tradycyjnych metod parlamentaryzmu angielskiego, który zacieśniał ich horyzont. Tak tedy bez pomocy parlamentarnej rozgrywał się strejk zawodowy; tak też zakończył się też nierewolucyjny strejk generalny. Co za sprzeczność w samej nazwie — bez praktycznego wyniku. Górnicy zostali osamotnieni.

Mimo to jednak strejk generalny był nawet w Anglji zdumiewająco potężnem rozpłomienieniem się solidarności ogółu klasy robotniczej. A gdy mimo ciężkich ofiar, bez bezpośredniego rezultatu został zakończony, nastąpiła reakcja. Powrócił stary partykularyzm; reszta zawodów, osłabione strejkiem generalnym, mogły tylko uchwalić stałe wsparcia dla walczących braci — górników. Kolejarze i transportowcy również dotknięci skutkami strejku generalnego, odmówiły przeprowadzenia szpery węglowej.

Tak tedy brak zgody i porozumienia między organizacją zawodową i polityczną, a i brak zgody w obrębie organizacyj zawodowych w Anglji, utrudnił górnikom walkę i przyniósł jej szkody. Bezpośredni jej rezultat bezwątpienia gorzką jest dla nich nauką.

Ale wydarzenie zbyt jest doniosłem, aby jedynie bezpośrednio miało skutek. Zawzięty opór górników angielskich, który wytrzymał sześć miesięcy mimo przemocy, i głodu nie pozostał bez echa w najdalszych zakątkach kraju. W całej Anglji Partja pracy odniosła zwycięstwo przy wyborach gminnych. W całym kraju klasa robotnicza ocknęła się; walka górników ożywiła świadomość klasową ponad wszelki partykularyzm zawodowy. Może zwyciężeni zostali górnicy angielscy, ale angielska klasa robotnicza nie została pobitą! Materjalnie koniec walki nie jest sukcesem, ale moralnie najpewniej klęską nie jest.

———

# Czy skutki pobytu marsz. Piłsudskiego w Nieświeżu?

## Ukonstytuowanie się Prawicy Narodowej w Warszawie.

Konserwatyści wzięli się do roboty. Onegdaj w pałacu Radziwiłłów w Warszawie odbyło się konstytuujące zebranie warszawskiego oddziału Prawicy Narodowej.

W zebraniu udział wzięło około 160 osób. M. in. wzięli w niem udział hr. Fr. Potocki, hr. Badeni, Konopka, prof. Estreicher, prof. Krzyżanowski, ks. J. Radziwiłł i inni.

Zebranie zagaił ks. J. Radziwiłł, który przedstawił motywy, jakimi się kierowali inicjatorzy przy tworzeniu oddziału Prawicy Narodowej w Warszawie.

Obszerny referat o przyszłości, programie i zadaniach Prawicy Narodowej wygłosił Dr. Jan Bobrzyński. Referat ten wydrukowany w formie broszury, rozdany został obecnym. Następnie zabrał głos p. Artur Dobiecki, który wystąpił przeciw zarzutom ogłaszanym w prasie zwłaszcza narodowo - demokratycznej przeciw Prawicy Narodowej i jej przywódcom. Zebrani wybrali wydział oddziału warszawskiego, do którego weszli: ks J. Radziwiłł, hr. Wojciech Rostworowski, Alfred Suligowski, b. wiceminister August Popławski, b. szef departamentu Dr. Kazimierz Żaczek, Adam hr. Żółtowski, Stanisław Horwat, Dr. Jan Bobrzyński, Artur Dobiecki, Adam hr. Romer, szef departamentu w ministerstwie oświaty Jan Skotnicki, Maciej Rogowski, Roger hr. Raczyński, Dr. Marjan Sobolewski, Alfred Uznański. Wydział ukonstytuował się natychmiast. Wybrano prezesem ks. J. Radziwiłła, wiceprezesami pp. Targowskiego, Suligowskiego i Popławskiego. Generalnym sekretarzem został wybrany Dr. Jan Bobrzyński.

We środę wyjechali do Łodzi przedstawiciele Prawicy Narodowej, celem założenia osobnego oddziału stronnictwa.

———

W przedwczorajszych warszawskich pismach popołudniowych pojawił się wywiad z ks. Januszem Radziwiłłem. Książę zaznaczył m. in., że konferencja obozu konserwatywnego na terenie Warszawy posiada charakter ogólno - polski. Prawica Narodowa przestrzegać będzie swych stałych zasad, co jednak nie przeszkodzi jej racjonalnemu przystosowaniu się do żywych potrzeb dnia i toczących się wypadków. W powstającym obozie cała narazie Kongresówka najsilniej reprezentowana, z Poznania napływają zgłoszenia, zaś o ile chodzi o stosunek do monarchistów wileńskich, to obóz nasz nie będzie pozostawał z nim w związku organizacyjnym. Jest to rzecz odrębna. Nie wysuwamy tendencji monarchistycznej. Kwestja hasła jest sprawą drugorzędną. Dalsza ewolucja zależeć będzie od przyszłych ewentualnych wydarzeń. Powstający obóz w stosunku do marsz. Piłsudskiego popierać będzie o ile możności zabiegi obecnego rządu.

—:::—

# Czesi o współpracy z Polską.

PRAGA. (Ceps.) Półurzędowa „Ceskoslovenska Republika" z okazji polskiego święta narodowego poświęciła swój artykuł wstępny sprawie zbliżenia polsko- czechosłowackiego.

Stosunki polsko- czechosłowackie są obecnie nad wyraz ożywione, i prawdopodobnie nigdy już nie dojdzie do tego, co poprzedzało obecną przyjaźń obu narodów. Już przed kilku laty przekonaliśmy się wzajemnie, że Polska i Czechosłowacja są sąsiadami mającemi rozległą wspólną granicę, — przekonaliśmy się, że obydwa narody wiążą plemienne i językowe pokrewieństwo, że obydwa państwa mialy i mogły by się wzajemnie dopełniać zarówno pod względem gospodarczym, jak i pod względem politycznym, celem łatwiejszej obrony swego bytu.

Przekonaliśmy się wzajemnie, że nieprzyjaźń nie przyniesie nam żadnych korzyści, że zatem nie powinniśmy szukać tego, co nas dzieli, lecz tego, co nas łączy. Dlatego też możemy nareszcie od propagandy przyjaźni przejść do realnej pracy.

W dalszym ciągu „Czeskosłowenska Republika" stwierdza, że w ciągu kilku ostatnich tygodni wykonano już bardzo wiele na polu zbliżenia polsko-czeskosłowackiego.

W chwili, kiedy w życie wchodzi umowa handlowa polsko- czeskosłowacka, a więc w chwili kiedy wyjaśnione zostały nasze wzajemne stosunki gospodarcze, możemy z uczuciem szczerej radości stwierdzić, że nic już nie stoi w drodze naszej wzajemnej współpracy. Byłoby może przedwczesnym już teraz ze zbytnim optymizmem mówić o wnikach tej współpracy, ale faktem jest, że obydwa państwa przez na swój różnorodny charakter ekonomiczny, będą mogły znakomicie się dopełniać na polu gospodarczem zarówno w kraju jak i zagranicą, a ponad to łatwiej im będzie walczyć wspólnemi siłami z międzynarodową konkurencją gospodarczą, nie mówiąc już o tem, że i pod tym względem łatwiej im będzie zdobywać sobie respekt.

—:::—

# Sprawa b. komisarza Kasy chorych H. Sella.

Po dwuletniem prowadzeniu dochodzenia, sędzia śledczy p. Glass wyniki dochodzeń w sprawie b. komisarza Kasy chorych H. Sella, przekazał Urzędowi Prokuratorskiemu, który wygotował już akt oskarżenia.

Zawiera on kilka grubych tomów.

Sprawa odbędzie się w Sądzie Okr. w Warszawie w dniu 14. grudnia r. b.

Oskarżony H. Sell odpowiada z art. 636 k. k. który grozi karą do 6 lat więzienia.

Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków.

—:::—

**W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia partyjnego z 15. b. m. każdy członek P. P. S. jest obowiązany prenumerować i rozpowszechniać „Dziennik Ludowy"**

# Bohaterski czyn 75-letniego górnika.

Przed wielu laty Carnegie ustanowił nagrodę w każdorazowej wysokości 1000 dolarów dla tego, kto z narażeniem własnego życia uratował życie drugiego. Niedawno nagrodę tę przyznano 75 letniemu górnikowi, Filipowi Gill, który jednak odrzucił ją z następującem umotywowaniem:

Nie przyjmuję nagrody za to, co jest moim obowiązkiem. Jak kapitan nie opuszcza swego tonącego statku, dopóki nie uratują się wszyscy, do ostatniego, tak samo ja musiałem iść na pomoc ludziom, gdyż to nakazywał mi obowiązek.

Dzielny starzec dokonał zaiste bohaterskiego czynu. W pewnej kopalni w stanie Illinois, w której Gill pracował od 50 lat, nastąpiła w jednej z najdalszych sztolni eksplozja, która zasypała dwóch robotników. Nikt nie odważył się iść im z pomocą ponieważ nie było najmniejszej nadziei na uratowanie nieszczęśliwych. Wówczas to starzec niewiele mówiąc, spuścił się do czeluści kopalnianej.

Posuwając się wśród gęstych kłębów dymu, dotarł wreszcie do miejsca katastrofy, a usunąwszy gruzy, zastał tylko jednego z zasypanych przy życiu. Z wytężeniem wszystkich sił, starzec wziął na barki omdlałego, i upadając pod ciężarem, napół uduszony trującymi gazami, napół przytomny, wyniósł go na bezpieczne miejsce.

# Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 października

„Słodki Kawaler", głośna operetka Falla, ukaże się na scenie Teatru Nowości już w przyszłym tygodniu.

**OŚWIADCZENIE.** Egzekutywa „Okręgowego Zw. Naprawy Rzpltej" oraz „Zarząd Oddziału Związku Legjonistów" w Stanisławowie oświadczają, że umieszczone w „Głosie Prawdy" artykuły, krytykujące gospodarkę miejską w Stanisławowie oraz artykuł, umieszczony w Nr. 114 „Głosu Prawdy" z dnia 8. listopada br., odwołujący poprzednie zarzuty i podnoszący zasługi komisarza rządowego p. Chowańca, nie pochodzą od wymienionych organizacji, które z treścią tak poprzednich, jak i ostatniego artykułu nie solidaryzują się i za nie żadnej odpowiedzialności nie biorą.

**WYSTAWA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.** Tow. Przyj. Sztuk Pięknych urządza w grudniu br. wystawę przemysłu artystycznego. Celem wystawy jest zapoznanie szerszej publiczności z wytworami przemysłu o rzeczywistej wartości artystycznej, a z drugiej strony przez publiczny pokaz i krytykę zachęcenie wytwórni do podnoszenia poziomu artystycznego.

Zawiadamia się lwowskie i pozalwowskie pracownie i fabryki odnośnych przedmiotów, że zgłoszenia na tę wystawę przyjmuje Kancelarja Tow. (Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich 1, II. p.) najpóźniej do dnia 30. listopada w godz. od 12—2. W tych samych godzinach udziela się informacji.

Przedmioty wystawione muszą być oznaczone nazwiskiem projektodawcy oraz wykonawcy; mogą być sprzedawane za potrąceniem komisowego na rzecz Tow.

**Z SKRZYPCAMI POD PACHĄ POSZEDŁ W ŚWIAT ZA OCZY.** 15-letni Jan Motyczka, praktykant zatrudniony w firmie Waljacha w Rynku, wydalił się onegdaj z domu, zabrawszy ze sobą tylko skrzypce. Rodzice jego mieszkają w Żywcu. Motyczka nie udał się jednak w pielesze domowe, zarządzone zaś za nim poszukiwania pozostały bez wyniku. Zaginiony jest wysokim szczupłym brunetem, ubrany jest w kaszkiet i popielate ubranie.

**ZABÓJSTWO AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO** W Dobesławach pod Kołomyją aresztowała policja Eugeniusza Rożka, który utrzymywał znajomość z agitatorem komunistycznym Gabryelem Grosserem. W śledztwie ustalono, iż Rożek zamordował Grossera strzałem z karabinu, zwłoki zaś zakopał w odludnem miejscu. Powodem morderstwa była rzekomo zemsta za uwiedzenie siostry Rożka przez Grossera. Istnieje jednak podejrzenie, iż zbrodnia została dokonana w celach rabunkowych, gdyż Grosser rozporządzał znaczną gotówką.

**ZABÓJSTWO WIEŚNIAKA PRZEZ LEŚNEGO.** Leśny w lasach rządowych N. Wacjak, zam. w Polanie, pow. dobromilskiego, zastrzelił onegdaj jednego z tamtejszych parobków za to, iż ten na wezwanie gajowego nie podniósł rąk do góry. W sprawie tej zarządziła policja dochodzenia.

**MARNY KONIEC BANDYTÓW.** W Łopatkach, koło Grudziądza policja osaczyła szajkę opryszków. Herszt tej bandy strzałem z rewolweru pozbawił się życia, niechcąc wpaść w ręce policji.

Onegdaj w nocy opryszki napadli w celach rabunkowych na mleczarza Edwarda Drojewskiego, który w obronie własnej zastrzelił jednego z napastników. Był to, jak się okazało, niejaki Ignacy Baleszczyk.

**POŻAR.** 21 zabudowań gospodarskich padło wczoraj pastwą pożaru w Żelowie, ad Domażyr, w pow. gródeckim. Szkoda wyrządzona pożarem, wynosi paręset tysięcy złotych. Przyczyny katastrofy nie zdołano na razie ustalić.

**KRWAWE PORACHUNKI.** Wczoraj z rana zjawił się w mieszkaniu Józefa Łukowskiego przy ul. Rappaporta 17, Jan Engel, który po krótkiej wymianie słów począł Łukowskiego okładać laską po głowie. Zaatakowany chwycił leżący w kuchni na stole siekacz i ciął nim Engla po głowie, raniąc go niebezpiecznie. W stanie groźnym i nieprzytomnym odstawiło zranionego Pogotowie rat. do szpitala. Policja aresztowała Łukowskiego.

Do szpitala przywieziono 24-letniego Stefana Patera, zam. w Podhorcach pod Lwowem, którego na gościńcu napadło kilku osobników i ciężko poraniło bagnetem po całem ciele. Jednym z napastników był niejaki Wojdyła, zam. w Mikłaszowie.

W Pogotowiu rat. zgłosił się monter gazowy Władysław Kosik, którego nieznany osobnik zranił nożem w lewą rękę.

**WŁAMANIA I ZNACZNE KRADZIEŻE.** Nieznani osobnicy włamali się nocą do składu skór przy ul. Łyczakowskiej 39, skąd skradli kilkanaście tuzinów skóry boksowej żółtej i szewrowej, ogólnej wartości 7.200 zł.

Maciej Kowalski, zam. przy ul. Potockiego, doniósł policji o kradzieży złotego zegarka z łańcuszkiem, wartości 500 zł.

W nocy włamali się nieznani osobnicy do bufetu Hermana Augentreita na targowicy końskiej, skąd skradli 2 obrusy, w które zapakowali pewną ilość wódek i zakąsek, łącznej wartości 150 zł.

# Z sali sądowej.

### SFINGOWANE WŁAMANIE DO SKLEPU.

W grudniu 1925 r. powiadomiono policję, iż sklep tekstylny pod firmą „Dressing" przy ul. Sykstuskiej został okradziony. Firma ta była ubezpieczona przed kradzieżą na kwotę 10.000 dolarów.

Zastępca firmy ubezpieczeniowej „Vesta" stwierdził następnie, iż otwór wycięty w podłodze i w sklepieniu piwnicy został zrobiony od wnętrza sklepu, jak to wskazywały znaki siekiery. Wobec tego aresztowano całą rodzinę Bronów, złożoną z ojca Abrahama i trzech synów oraz teściowej jednego z Braunów, Małkę Haberkornową. Dała ona bowiem w posagu swej córce 12.000 dolarów, za które to pieniądze został założony ten sklep. Aresztowaną zaś została pod zarzutem przechowywania towarów, które wyniesiono ze sklepu przed sfingowanem włamaniem.

W sprawie tej dwukrotnie rozprawy odraczano. Abraham Braun, wypuszczony z aresztu śledczego, wyjechał w międzyczasie do Ameryki. Wczoraj w tej sprawie ponownie toczyła się rozprawa, dziś zaś zapadnie wyrok. Trybunałowi przewodniczył r. Antoniewicz, bronią dr. Batycki i dr. Kibitz.

### KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

18-letnia Stanisława Danilewicz, analfabetka, we wrześniu b. r. skradła rzeczy wartości 188 zł. na szkodę Rózi Bogenowej, u której posługiwała oraz zabrała rzeczy wartości 100 zł. na szkodę Pauliny Clejnikowej. Aresztowana stawiła opór i podrapała przodownika P. P. Ehrlicha, który odbierał od niej rzeczy pochodzące z kradzieży. W śledztwie ustalono, iż Danilewicz była już poprzednio dwukrotnie karana za kradzieże.

Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie wyrokujący sędzia r. Łyczkowski skazał ją na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

### GROŹBA STREJKU PRAC. MIEJSKICH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17. 11. (AW). Zawod. Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej w Warszawie wystosował list do magistratu, zapowiadający ogłoszenie strejku, jeśli magistrat nie cofnie zarządzeń w sprawie wypłaty 13-tej pensji. Termin odpowiedzi określony jest na poniedziałek.

## Mimochodem.

### Słowopolski poeta o sobie.

W stałym odcinku „Słowa polskiego" pisuje mniej lub więcej udane wierszyki człowiek chorujący na melancholię i brak talentu. Wierszowanym sposobem opiewał już wszystkich i wszystko. Ostatnio zabrał się nawet do siebie. Liryczne wynurzenia rozpoetyzowanego młodzianka dowodzą, że nie najlepiej się dzieje w redakcyjnych pokojach narodowego organu z ul. Zimorowicza.

Poeta skarży się tak: (dosłownie):

„Jestem jak bydlę pociągowe,
Nad karkiem buty mam i baty (!)
Jestem jak pies (!) kaganiec noszę,
Szczęściem bez psiej go mam opłaty.
„Któż o gnębieniu prasy biedzi?
Nikt praw wolności mi nie ścinał;
Dano mi wybór całkiem wolny:
Dziesięć tysięcy (?) lub kryminał (!)"

Jest to zupełnie zrozumiałe, że wydawca „Słowa polskiego" stara się trzymać niesfornego młodzieńca krótko i ostro. W surowości nie należy jednak przesadzać. Istnieje przecie nawet ochrona zwierząt. I dlatego jeśli nakłada się Jankowi kaganiec to już są mu niepotrzebne baty. Jeśli nieszczęśnik należy do syndykatu dziennikarzy to syndykat powinien stanowczo zająć się tą sprawą.

## Kronika zagraniczna.

**ODKRYCIE NOWEGO PIERWIASTKA.** Z Florencji donoszą: Asystentka tamtejszego laboratorjum chemicznego p. Brunetti odkryła w ostatnich dniach nowy element, nazwany przez wynalazczynię „Florencjum". Element ten jest droższy od radu. Na wytworzenie 1 gramu potrzeba 10 ton różnych minerałów.

**STRASZNY WYBUCH GRANATU.** Z Rzymu donoszą: W pobliżu Paneweggio przed pewnym barakiem, w którym znajdowało się 14 robotników leśnych, wybuchł granat. Ofiarą tego wybuchu padło 11 robotników, reszta jest ciężko ranna.

**ŁODZIĄ ŻAGLOWĄ CHCIELI OBJECHAĆ ŚWIAT.** Z Paryża donoszą: Na wysokości San Pedro del Mare na wodach hiszpańskich tragicznie zakończyła się wyprawa Duńczyka Ventegoota, który wraz z towarzyszem podróży przedsięwziął na łodzi żaglowej podróż dookoła świata. Łódź rozbita została uderzeniem fali morskiej. Znajdujący się w niej podróżnicy walczyli przez kilka godzin z falami. Ventegoot po licznych trudach osiągnął wybrzeże, w chwili jednak wydostania się na brzeg ciężko zaniemógł z powodu wyczerpania. Jego towarzysz podróży utonął.

—:::—

## Bank Polski.

W ciągu października wzrósł zapas walut w Banku Polskim. Zapas walut brutto w dniu 30. września wynosił 109 milj., w dniu zaś 31. października 113 mil. Zapas walut netto (t. zn. zapas walut brutto po potrąceniu zobowiązań Banku Polskiego w walutach zagranicznych) w dniu 30. września wynosił 88 milj. w dniu 31. października — 90 milj. Obieg biletów Banku Polskiego w ciągu października powiększył się o 4 milj., a mianowicie: z 581 milj. w dniu 30. września na 585 milj. Portfel wekslowy Banku Polskiego w tymże czasie wzrósł z 316 milj. do 323 milj.

—:::—

# O anulowanie dzierżawy monopolu zapałczanego.

WARSZAWA, 17. listopada. (Tel. wł.). Przed rozpoczęciem obrad komisji dla zbadania sprawy monopolu zapałczanego, zabrał głos tow. Pączek, domagając się nie uchwalania żadnych decyzji, do czasu zaznajomienia członków komisji z referatem pos. Wyrzykowskiego, dotyczącym monopolu. Ponieważ wniosek tow. Pączka upadł opuścił on salę obrad oświadczywszy, że nie może brać odpowiedzialności za uchwały.

WARSZAWA, 17. listopada. (Pat). We wtorek obradowała nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego w Polsce. Komisja powzięła 6 głosami obecnych członków (3 nieobecnych) następujące uchwały:

1. Komisja stwierdza, że umowa dzierżawna o eksploatacji monopolu zapałczanego jest z powodów szczegółowo umotywowanych w drugiej części sprawozdania

SPRZECZNA Z USTAWĄ

z 5. lipca 1925 o monopolu zapałczanym.

2. Umowa dzierżawna jest połączona dla skarbu państwa i konsumentów z całym szeregiem

STRAT I SZKÓD,

szczegółowo wymienionych w uzasadnieniach części trzeciej sprawozdania.

Wobec tego komisja wnosi, aby Sejm wezwał rząd do poczynienia wszelkich kroków celem spowodowania zmiany warunków umowy dzierżawnej i aby o wyniku złożył sprawozdanie do trzech miesięcy. Ponadto komisja konstatuje, że kwestja odpowiedzial ności osób, które zawierając tę umowę, naraziły lub narażają na dotkliwe straty skarb państwa i liczne szeregi konsumentów, w swoich uchwałach nie dotyka, gdyż przekraczałoby to granice udzielonego jej przez Sejm mandatu. Z tego także powodu przewodniczący, nie wkraczając w meritum, nie poddał pod głosowanie wniosku referenta, aby komisja wyraziła zapatrywanie, że były minister skarbu Władysław Grabski, winien być pociągnięty do odpowiedzialności.

—:::—

# Przed zakończeniem strejku górników w Anglji.

LONDYN, 17. listopada. Według informacji urzędowej stacji iskrowej na podstawie dotychczasowego rezultatu głosowania w poszczególnych okręgach górniczych nie ulega wątpliwości, że strejk górniczy skończy się w tym tygodniu. Większość górników jest za przyjęciem przedłożonego przez rząd planu dla uregulowania kwestji spornych.

Za przyjęciem wypowiedzieli się górnicy tak w Warwickshire jak i w południowej Walji. Zakończenie strejku jest tem bardziej prawdopodobne, że południowa Walja jest jednym z największych okręgów w którym organizacja była bardzo radykalna i której delegaci jeszcze na ostatniej konferencji głosowali przeciw przyjęciu projektu rządowego.

LONDYN, 17. listopada. (Pat). W czwartek b. tygodnia w ministerstwie górnictwa przyjęta będzie delegacja właścicieli kopalń Walji południowej w sprawie zniesienia zakazu wywozu węgla. Panuje przekonanie, że zakaz ten będzie zniesiony.

—:::—

LONDYN, 17. listopada. (Pat). Według ostatnich wiadomości z zagłębia węglowego przebieg konferencji pozwala przypuszczać, że projekt porozumienia będzie przyjęty przez większość górników. W niektórych zagłębiach przeprowadzenie głosowania uznano za zbędne wobec faktu, że w tych okręgach większość robotników przystąpiła już do pracy.

—:::—

# Napad piratów chińskich na statek angielski.

LONDYN, 17. listopada. (Pat). Z Szanghaju donoszą o napadzie piratów chińskich na parowiec angielski „Suning". Piraci, udając pasażerów dostali się na pokład okrętu, a gdy parowiec znalazł się na pełnem morzu w drodze z Szanghaju do Hongkongu

STERORYZOWALI ZAŁOGĘ

i pasażerów, uszkodzili maszynę i radiostację, poczem podpalili statek i w łodziach ratunkowych uciekli w stronę wybrzeża, uprowadzając jako zakładników trzech oficerów załogi i dwie Angielki. Płonący statek spostrzegł znajdujący się w pobliżu parowiec japoński, który natychmiast rozesłał radiodepesze wzywające pomocy. Wskutek tego „Suningowi" pospieszył z pomocą kontrtorpedowiec angielski „Blubell". Marynarze tego okrętu dostali się na pokład płonącego parowca, gdzie

UWOLNILI Z WIĘZÓW ZAŁOGĘ

i pasażerów oraz aresztowali kilku piratów chińskich. Wkrótce pospieszyło z pomocą kilka innych statków pasażerskich, które rozpoczęły pościg za piratami, w łodziach motorowych. Jedna z tych łodzi dopadła piratów i znalazła między nimi trzech oficerów i jedną Angielkę. Po ugaszeniu ognia „Suning" przyholowano do Szanghaju.

# Ze spraw szkolnych.

LWÓW, 16. listopada 1926.

Miarą rzetelnej pracy pedagogicznej jest twórcza myśl i obmyślany plan działania i nauczania. Z istotnie pozytywną działalnością Lwowskiego Oddziału Związku Zaw. Naucz. Szkół Frednich można było zapoznać się na zebraniu jednej z jego sekcji, a mianowicie historycznej, które się odbyło wczoraj t. j. w poniedziałek w sali VII. kl. gimnazjum Kopernika przy ul. Kubali.

W słowie wstępnem, w którem przew. Sekcji dr. Sochaniewicz podniósł zasługi kuratora Sobińskiego na polu dydaktyki, nakreślił na tle całokształt działalności naukowej i pedagogicznej.

Prof. dr. Buzath wygłosił referat o planach nauczania historji w szkole średniej, wskazując na konieczność zreformowania programu obecnego, w kierunku powiększenia ilości godzin historji. W dyskusji, jaka się na powyższy temat wyłoniła, zabierali głos pp. prof. dr. Hartleb, Żypowski, Bełzowski, Roth, przewodniczący, oraz sam referent, w której m. in. wskazano na niebezpieczne uprawianie polityki pod pokrywką historji, a ku czemu ze szkodą dla wiedzy obecny program szkolny, najwięcej daje pola. Również podniesiono kwestję dalszego istnienia matury, wzgl. jej skasowania, jako anachronistycznego przeżytku, nie będącego wcale wykładnikiem stopnia wiedzy ucznia.

Podziękowaniem zebranym za przybycie, zamknął dr. Sochaniewicz zebranie.

Należy wierzyć, że przemyślane i na doświadczeniu wytrawnych pedagogów oparte wnioski przyjęte przez zebranie, będą stanowiły dla władz substrat do reformy szkolnictwa, w myśl postulatów nauki czystej i wolnej od wszelkich ubocznych wpływów.

— jor. —

—:::—

# Ujemna opinja o Lidze Narodów.

MADRYT, 17. listopada. (Pat). Wychodzący w Buenos Aires dziennik „La Nation" ogłosił niedawno p. t. „Hiszpanja ma rację" artykuł znanego publicysty argentyńskiego Lugenesa. W artykule tym autor rozpatruje szczegółowo przyczyny, które skłoniły Hiszpanję do zmiany stanowiska wobec Ligi Narodów. Zdaniem autora wycofanie się Hiszpanji i Brazylji z Ligi Narodów stanowi początek ruiny moralnej i materjalnej tego organizmu zgodnie zresztą z zapowiedziami Moskwy, która jest rzeczywistym inicjatorem polityki niemiecko - rosyjskiej.

# Obrady komisji budżetowej

WARSZAWA, 17-go listopada. (Pat.). Sejmowa komisja budżetowa, pod przewodnictwem pos. Rymara przystąpiła do prac nad preliminarzem budżetowym na rok 1927/28. Po wyborze pos. Byrki na referenta generalnego i uzupełnieniu kilku referatów, przyjęty regulamin obrad, który kontyngentuje czas przeznaczony na rozprawy ogólne do 250 minut dla klubów większych a 150 dla klubów mniejszych.

Pos. Byrka wystosował pod adresem rządu zapytanie, czy prawdziwą jest wiadomość o zamierzonym dekrecie, który ustawę emerytalną ma poddać rewizji i to w tym kierunku, że lata studjów uniwersyteckich mają być z zakresu emerytury wyjęte. Delegat rządu, dyrektor departamentu Grodyński potwierdził, że rząd przygotowuje projekt dekretu, mającego znowelizować ustawę emerytalną, natomiast nie istnieje zamiar odebrania czegokolwiek osobom, posiadającym studja akademickie.

Następnie przyjęto budżet Prezydenta Rzplitej i Sejmu i Senatu.

# Osobliwe metody walki z drożyzną zboża

WARSZAWA, 17. listopada (AW). Min. rolnictwa p. Niezabytowski zapytany o niepokojącą zwyżkę cen zboża oświadczył, że rząd stanął na stanowisku, iż sztuczne obniżanie cen zboża przez ustanawianie zakazów wywozu czy też przez wprowadzanie ceł wywozowych jest niewskazane. Rząd natomiast prowadzi akcję w kierunku obniżenia cen chleba przez przyśpieszenie sprawy budowy i uruchomienie elewatorów i składowanie w ośrodkach przemysłowych silnych rezerw zbożowych, jakoteż przez przyśpieszenie budowy piekarń mechanicznych.

# Co robią faszyści włoscy w Warszawie.

WARSZAWA, 17. 11. (AW). Dzisiejszy „Robotnik" zwraca uwagę na fakt przebywania w Warszawie trzech mężów zaufania faszyzmu włoskiego, którzy konferują z czynnikami rządowymi i stykają się z przedstawicielami sfer gospodarczych. Dziennik domaga się od Min. spraw zagranicznych wyjaśnienia w jakiej roli przebywają wysłannicy Mussoliniego.

—:::—

# Dzisiejsze źródła dochodów.

Młoda urzędniczka berlińska zrobiła znakomity interes, wyzyskując panującą w Berlinie, tak jak wszędzie indziej, straszną nędzę mieszkaniową. Ogłosiła, że ma na sprzedaż mieszkanie, które jest położone, bardzo korzystnie, pod bardzo przystępnymi warunkami. Na ogłoszenie zjawiło się mnóstwo kandydatów, którym kazała sobie dać zadatek w skromnej kwocie 30 marek. Takich unów zrobiła 30....

Za oszustwo to skazana została na rok więzienia.

Czy przed wojną byłby ktoś wpadł na tego rodzaju „przemysł" jako źródło zarobku?

—:::—

# Przegląd prasy.

## Wybory na Śląsku.

Wybory gminne, odbyte dnia 14. bm. na Śląsku, wykazały naogół przewagę niemiecką. Z tego powodu w prasie polskiej roi się od alarmów, że Śląsk jest zagrożony, że żywioł niemiecki na Śląsku wzrasta.

W związku z temi wyborami „CZAS" pisze:

„Doznaliśmy niepowodzenia, którego jednak nie należy tłumaczyć fałszywie. Nie jest to klęska „polskości", lecz zdecydowane potknięcie się systemu polskich rządów na Górnym Śląsku, który nie jest jakiemś specjalnem załamaniem się na terenie zachodnio-kresowym, lecz żywem echem tego, co się w całej Polsce dzieje. To niesamowite zawichrzenie stosunków prawno-politycznych, jakie się daje spostrzegać w całej Rzeczypospolitej, to rozkiełznanie partyjnictwa, ta zmora politykierstwa i rozbujanie się egoizmów i apetytów klasowych, które wszechwładnie opanowały nasze życie publiczne po odzyskaniu niepodległości, wytworzyły zamęt pojęć zbyt wielki, poruszyły namiętności zbyt potężnie, aby wstrząsy tej drgawki powszechnej mogły się uspokoić przy ujęciu problematu tej wagi i tych ogromnych trudności, jakim był od początku problemat śląski".

*

Odmiennego zdania jest „ROBOTNIK", który stosunkową przewagę niemiecką uważa za porażkę chjeny.

„Nie, nie większa liczba list polskich była główną przyczyną zwycięstwa Niemców, odkupionego dobrze zasłużoną porażką Chjeny. Działały inne przyczyny: ogólnie znane. Należą do nich: 1) polityka korupcyjna Korfantego, „pracującego" w najlepszej komitywie z kapitalistami niemieckimi, a prowadzącego jednocześnie chadecko-patrjotyczną hecę antyniemiecką, 2) polityka kapitalistyczna wszystkich dotychczasowych rządów polskich, zniechęcająca do Polski najbardziej wartościowy i ofiarny element Śląska — masy robotnicze. Dość wspomnieć o złamaniu 8-godz. dnia pracy za zgodą Warszawy, o zbójeckim wyzysku górników i hutników przez kapitał międzynarodowy na Śląsku również za zgodą i nawet przy poparciu Warszawy. Bezrobocie, drożyzna i nędza dokonały reszty".

*

„GAZETA WARSZAWSKA POR." sprawę powyższych wyborów uważa za sprawę wewnętrzną Polski:

„Nikomu, a specjalnie Berlinowi, nie wolno żadnych wyprowadzać wniosków z wyborów górnośląskich. Nie był to żaden zamaskowany plebiscyt, nie będą nim również żadne następne wybory, choćby przyniosły największe nawet zwycięstwo listom polskim.

Któż jednak śmiałby powiedzieć, że wynik wyborów niedzielnych jest zadawalający? Prawda, że w okręgach wiejskich Górnego Śląska listy polskie osiągnęły znakomitą większość, ale w okręgach przemysłowych święcą zwycięstwo — niemieckie. A przecież właśnie tam większość polska w ostatnich latach ogromnie się utrwaliła i umocniła! Skądże się tedy wzięła w ubiegłą niedzielę tak ogromna przewaga głosów na liście niemieckiej? Oczywiście z rozbicia głosów polskich na kilkanaście list polskich".

—:::—

# Gospodarka w „Bratniej Pomocy Stud. Politechn." we Lwowie.

Od dawna krążą dziwne wieści o gospodarce w technickiej „Bratniej Pomocy"; z wieści tych nie robiliśmy użytku, przypuszczając, że sprawy się wyjaśnią, wreszcie zbliżał się „Tydzień Akademika" i korespondencji umieszczać nie chcieliśmy, by nie posądzano nas o działanie na szkodę młodzieży akademickiej.

Obowiązek dziennikarski zmusza nas jednak do poruszenia spraw, które pozostawione bez wyjaśnienia, rzucałyby ponury cień, na tak zasłużoną instytucję.

Otóż doszło do naszej wiadomości, że w czasie ferji Świąt Bożego Narodzenia, skradziono, czy zdefraudowano z Kasy Towarzystwa 1000 zł.

Zrazu przeprowadzono śledztwo w tej sprawie, później jakoś wszystko ucichło i do dnia dzisiejszego niewiadomo, co z tym fantem zrobiono. Nie chcemy w to wierzyć, ale krąży taka wersja, że złodziej należy do kliki rządzącej dzisiaj w „Bratniej Pomocy" i dlatego sprawę zatuszowano.

Spodziewamy się, że zarząd „Bratniej Pomocy" nadeśle nam wyczerpujące wyjaśnienie w tej sprawie.

Byli dawniej dzielni studenci na technice, którzy zainicjowali i rozpoczęli budowę II. Domu techników. Ich myślą przewodnią było rozwiązanie palącej kwestji mieszkaniowej.

W międzyczasie kiedy II. Dom rósł, zarząd „Bratniej Pomocy" przeszedł z rąk ludzi uczciwych ludzi, którzy jedynie i wyłącznie dobro młodzieży mieli na oku, w ręce ludzi, którzy nie dorośli do samorządu. Ich celem jest dobro kliki z której wyszli i która ich popiera, a nie dobro całej młodzieży.

Ponieważ dom zaprojektowano na przeszło 500 miejsc, przeto inicjatorzy spodziewali się, że kwestja mieszkaniowa na technice będzie rozwiązana, wobec tego, że przeciętnie tyle podań co roku wnoszono z prośbą o przyznanie miejsca.

Aliści co się dzieje. Tego roku dom ukończono, i poczęto go obsadzać. Okazało się, że miejsca zabrakło. Jakto? Czyżby liczba reflektujących na mieszkanie w Domu techników gwałtownie wzrosła? Tak! Liczba ta wzrosła, ale sztucznie.

Z II. Domu zrobiono siedlisko korporantów, faszystów i innych reakcjonistów. Kazano im wnieść podania, które oczywiście przychylnie załatwiono, kosztem najbiedniejszych.

Należy jeszcze wiedzieć, że aby uzyskać mieszkanie, każdy proszący musiał wypełnić pewne rygory t. j. musiał wypracować 120 godzin przy II. Domu. Kto temu zadość nie uczynił, ten nie mógł reflektować na przydział.

Otóż rygor ten obowiązywał wszystkich prócz korporantów, których przyjmowano bez zastrzeżeń, boć trzeba przecież było tworzyć komplot na drużyny korporanckie w II. Domu. Na technice zawrzało od oburzenia, stał się skandal, bo odmówiono mieszkań tym, którzy wypracowali pełną liczbę godzin, lub nawet takiemu, co 5 razy tyle wypracował bo aż 600 godzin. Pod presją młodzieży i groźbą kierownika drużyn, że poda się do dymisji, częściowo zło naprawiono, wyrzucając 30 korporantów, którym poprzednio niesłusznie miejsca przyznano.

To są najbardziej rażące i dające się stwierdzić wypadki.

Powszechne zdziwienie na technice, wywołało zamianowanie intendentem II. Domu pewnego stud. filozofji. Czyż nie znalazł się między technikami godny piastowania tego urzędu? A może chodziło tu o komendanta dla drużyn korporanckich? Gdyby tak, to zrozumiałe.

W ten sposób chybiony został cel inicjatorów II. Domu.

Ogólne oburzenie wśród młodzieży na tę gospodarkę wskazuje, że wcześniej, czy później, „Bratnia Pomoc musi z powrotem wrócić w godniejsze ręce.

—:::—

# Komendant posterunku w Narajowie i jego praktyki.

Komendant posterunku w Narajowie daje powód do ciągłych skarg ludności.

Uważa, że jego zadaniem jest dokuczanie kupcom i zarobnikom i obrzucanie ich obelgami najgorszego gatunku.

Pan komendant nie gardzi także biciem interesentów, co już jest nietylko niedozwolone, ale karygodne.

Wojciech Kotelak, handlarz nabiału i mięsa, posiadający kartę przemysłową zamieszkały we Lwowie, zakupił w Narajowie 35 kg. mięsa. Dowiedział się o tem srogi komendant (zwie się Mańków i jest przodownikiem PP.) i bez jakiejkolwiek przyczyny prawnej zabrał mięso do lokalu posterunku. Kiedy kupiec zgłosił się po odbiór skonfiskowanego towaru niedopuszczono go przed oblicze narajowskiego Jowisza, twierdząc, że przodownik śpi i na interesentów nie jest łaskaw.

Kotelak nie dał za wygranę i zgłosił się na posterunku w dniu 3. listopada 1926 r. i próbował zasięgnąć języka, za co mu też skonfiskowano drogo zapłacony towar.

Spotkał się jednak z smutną niespodzianką. Pan komendant posterunku zamiast wyjaśnień zwymyślał go w sposób brutalny, uderzył kilkakrotnie po twarzy i chwyciwszy Kotelaka za kurtkę omotał mu twarz poczem wytrącił go za drzwi z taką siłą, że ofiara policyjnego rozbestwienia upadła uderzając głową o słup.

Takie sposoby „urzędowania" nie można nazwać inaczej, jak gwałtem popełnionym w sposób cyniczny.

Zanim osobą rozbijającego ludzi, policjanta z Narajowa zajmie się sąd, przełożone władze policyjne powinne przeprowadzić energiczne śledztwo i winowajcę przykładnie ukarać.

—:::—

# Ku uczczeniu stuletniej rocznicy śmierci L. van Beethovena.

W Niemczech i poza granicami Niemiec czyni się już oddawna przygotowania w celu uczczenia zbliżającej się w marcu roku 1927 stuletniej rocznicy śmierci Beethovena.

I u nas podjęto tę szlachetną myśl, a pierwszym jej wykonawcą był **Seweryn Eisenberger, który w** tym celu dał wspaniały koncert, złożony z czterech wielkich sonat Beethovena: D-dur op. 28, Es dur op. 81 (Les Adieux), f-moll op. 57 (Appasionata) i c-moll op. 111.

Dawno już nie słyszało się równie pięknej, stylowej gry, bo też może nigdy program nie dał artyście tyle sposobności do wykazania wszystkich zalet jego szlachetnej interpretacji. — Sonaty Beethovena, jak się kiedyś dowcipnie wyraził Bülow, stanowią nowy testament muzyczny, w przeciwieństwie do fug Bacha które są jakby starym testamentem. Obydwaj mistrze, Bach i Beethoven są bezsprzecznie uniwersalni i obydwaj dali doskonałą syntezę tego, co lata ubiegłe przyniosły w zakresie twórczości muzycznej: Bach jako polifonista, Beethoven jako homofonista, niekiedy — polifonizujący. Istniało też między tymi mistrzami pokrewieństwo psychiczne: obydwaj mieli taką potęgę twórczą i taki hart duszy, że osobiste cierpienia i niedola (kalectwo fizyczne) stały się dla nich bodźcem do tem wspanialszych wzlotów, do tem piękniejszych arcydzieł.

Wśród różnorodnych form muzycznych Beethovena sonaty są nietylko konstrukcyjnie doskonałe, ale zarazem stanowią najlepszy wyraz najgłębszych wzruszeń i najbardziej osobistych przeżyć poety muzyka.

Obdarzony bogatą — wprost Szekspirowską wyobraźnią, pełen życia i młodzieńczego rozmachu, szlachetnej ekspansji i radości życia, której źródłem była czystość i wzniosłość uczuć, posiadał Beethoven zarazem powagę, zdolność zatapiania się w najgłębsze tajniki życia. Stąd ta „treściwość" jego sonat, ta mieniąca się skala nastroi, wyrażająca się w silnych kontrastach tematów, rytmiki i dynamiki.

Pełna sielskiej prostoty, wprost idylliczna sonata D-dur jest przeciwieństwem żywych, wprost gwałtownych poruszeń duszy — może najlepszej — sonaty f-moll. Tchnieniem poezji owiana sonata Es-dur jest znowu inna niż sonata e-moll z ostatniego okresu, gdzie wybuchy namiętności łagodzi spokojne marzycielstwo. Tę przebogatą i różnorodną treść, te zmiany nastroi potrafił Eisenberger cudownie uzewnętrznić, włada on bowiem przebogatą techniką palcową i akordową, ma głęboki, śpiewny, weselem i żałością drgający ton, artyzm frazowania i umiejętność specyficznie Beethovenowskiego rozkładania światłości dynamicznych. Mimo gorącego przyjęcia bisów nie było, artysta chciał widocznie utrwalić w duszach słuchaczy pamięć o Beethovenie.

A. Z. S.

—:::—

## Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks", gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

—:::—

# Zjazd zarządu głównego Z. Z. K.

Warszawa, 15. listopada.

W niedzielę rozpoczął obrady swe Zarząd głównego klasowego Związku kolejarzy ZZK.

W posiedzeniu wzięło udział ogółem 50 przedstawicieli pracowników ze wszystkich Dyrekcyj kolejowych i wszystkich działów służbowych.

Porządek dzienny obejmuje: a) sprawozdanie Wydziału Wykonawczego z półrocznej działalności, b) sytuacja obecna, c) finanse Związku i preliminarz budżetowy, d) sprawozdanie Komitetu budowy domów i wnioski.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału Wyk., do punktu 2) wygłosił obszerny referat prezes ZZK. poseł tow. Kuryłowicz.

Nad referatem tym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja.

W dyskusji zwrócono uwagę na fakt, że żółte związki, zwłaszcza enpeerowski ZZP., panujące obecnie wśród kolejarzy rozgoryczenie wyzyskują, w ten sposób, że agitują zaciekle na rzecz b. gabinetu Chjeno-Piast-NPR.

Wszyscy mówcy podnosili zgodnie, że szalona drożyzna, obniżając — przy nieruchomej mnożnej — coraz gwałtowniej poziom życia pracowników kolejowych wywołuje w ich szeregach coraz głębsze wrzenie. Stan ten pogarsza jeszcze stosowany nadal przez administrację kol. bezmyślny system oszczędnościowy, odbieranie pracownikom przynależnych im praw (łamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, o urlopach wypoczynkowych i t. p.) nadużycia itd. Przyznana przez rząd 10-procentowa podwyżka, wobec wzmagającej się codzień drożyzny, nikogo już dziś zadowolnić nie może. O ile Sejm nie uchwali jakiegoś wydatniejszego podwyższenia płac, wówczas należy się liczyć z ciężkiemi w kolejnictwie konfliktami.

Dyskusja powyższa znalazła swój wyraz w przyjętych 3 rezolucjach.

Pierwsza podkreśla, że ZZK. domaga się nadal z całą energją

URUCHOMIENIA MNOŻNEJ,

zapomogi drożyźnianej w wysokości 1 mies. poborów, tudzież uruchomienia dodatku mieszkaniowego i przyznania go nieetatowym. W końcu podnosi rezolucja, że zachowanie się Sejmu i rządu wobec wniesionego przez klub PPS. — w porozumieniu z ZZK. wniosku o poprawę bytu pracowników państwowych i emerytów, będzie wskazówka, czy kolejarze polscy mogą liczyć na jakiekolwiek zrozumienie ciężkiego swego położenia ze strony czynników rządzących, czy też chwycić się mają walki, do której masy kolejarskie zawczasu się przygotowują przez masowe skupianie pod sztandarami Związku klasowego.

Druga rezolucja, zawierająca wszystkie niezałatwione dotąd, mimo obietnic, postulaty pracownicze, ostrzega, że o ile administracja kolejowa nadal łamać będzie 8-godzinny dzień roboczy, kolejarze zorganizowani wystąpią czynnie w obronie obowiązującej ustawy i sami ją we wszystkich działach służbowych wprowadzą.

Rezolucja trzecia przestrzega kolejarzy przed wichrzeniem związków żółtych i zwraca uwagę na fakt, że związki te pod pozorem obrony interesów pracowniczych uprawiają zaciekłą propagandę na rzecz obalonego w maju gabinetu Witosa.

# Życie kulturalne w Sowdepji.

René Tülöp-Miller, autor niedawno wydanej książki p. t. „Oblicze i duch bolszewizmu", wygłosił onegdaj w Wiedniu odczyt na temat: „Życie kulturalne w Rosji sowieckiej", o ile odnosi się ono do spraw sztuki i religji.

Dla rozwoju kulturalnego w Rosji sowieckiej istotnym jest tylko człowiek jako masa, człowiek maszyny; pokonanie wszystkiego, co indywidualne. Idealista, to równoznaczne z kontrrewolucjonistą; materjalista zaś, to rewolucjonista. Rosyjscy władcy zbudowali na tym podstawowym poglądzie właściwy sobie system filozoficzny, który wykłada się na wszystkich uniwersytetach, profesorowie zaś i docenci, nie wyznający tego poglądu, zmuszeni są złożyć swój urząd i wywędrować.

Uzmysłowienie tego światopoglądu znajdujemy w sztuce. Szczególnie w pierwszym, bohaterskim okresie bolszewizmu, wpływ i wola kształtowania artysty na życie publiczne nie były zgoła mniejsze od wpływu polityków. Dzieła przybierały gigantyczne rozmiary. Przykładem na to znana, wykuta w kamieniu i na miejscu pozostawiona olbrzymia głowa Lenina. Całe rzędy domów zamalowywano freskami propagandystycznemi; gmachy publiczne oblepiano z góry na dół niebywałych rozmiarów plakatami i afiszami, symbolizującemi bolszewizm, a na ulicach i placach, jak z pod ziemi wyrastały pomniki, uformowane z gipsu, gliny; pomniki, które z taką samą szybkością pod wpływem deszczu lub wiatru rozpadały się. Wszystko, co się tylko pomyśleć dało, stawiano na usługi artystycznej propagandy na korzyść bolszewizmu. Pomalowane pociągi niosły myśl bolszewicką w najodleglejszą prowincję, a i onegdajsza cesarska manufaktura, porcelana, zdobiła wytwory swoje bolszewickiemi okrasami propagandystycznemi. Przytem wcale poważni artyści stanęli na usługach tej propagandy. Sama przesada w dymensjach wydawała się jednak artystom rosyjskim za mało rewolucyjną i jęli nowemi posługiwać się formami, jak futuryzmem i kubizmem. Coprawda przeciw tym usiłowaniom powstała poważna opozycja w publiczności, a gdy w stylu tym wystawiono w Moskwie pomnik Bakunina, musiano go, z obawy przed zniszczeniem ze strony przeciwników, otoczyć parkanem z desek, a gdy potem deski zgniły i pomnik stał się widocznym, nie pozostało nic innego, jak usunąć go i uprzedzić w ten sposób czynny wyrok ludowy.

Ale i te nowe style nie zadawalniały jeszcze pragnących jaskrawy dość dać wyraz poglądom bolszewickim, za mało jeszcze wyrażał pierwiastek maszynowy; propagowano nowy system, który wykonano w projekcie pomnika Trzeciej Międzynarodówki: inżynieryzm. W śrubowo w górą wijącą się konstrukcję trawersów wpuszczone są, jeden nad drugim, trzy cylindry szklane, które oświetlane są i nieustannie się obracają. Obok tego pojawiła się jeszcze inna, radykalniejsza grupa apostołów sztuki, która uważała także „materjał burżuazyjny" za niegodny sztuki proletarjackiej, jak kamień, bronz, płótno, farby itp. i posługiwać się chciała już tylko odłamkami szkła, staremi żarówkami, puszkami z konserw, gwoździami, śrubami i t. p.

Zgoła podstawowego przekształcenia doznał też teatr i sztuka dramatyczna wraz z nim. Widownia przeważnie przeniosła się na ulice i place. „Kadry teatralne" armji czerwonej przedstawiają całkiem wiernie sceny z przewrotu przy pomocy broni, samolotów, aut pancernych, przyczem jak przeciwnicy występują wielkie kukły, które naostatek bywają spalane. A i jeśli takie sceny masowe przedstawiane są w zamkniętej przestrzeni, zawsze służą one propagandzie bolszewizmu. Przytem teatr wytworzył sobie własny styl, polegający na strukturze maszynowej, na płaszczyznach ku sobie przesuwających się, rotacyjnych walcach, na ścianach okratowanych, na których aktor wyczynia jakieś akrobatyczne lub gimnastyczne ćwiczenia, przedstawiających symbolicznie zawsze jakąś walkę z wrogami bolszewizmu, których ostatecznie się pokonuje.

To, co przedstawia np. „Habima", nie jest bynajmniej dzisiejszą sztuką rosyjską, jaką uprawiają najrozmaitsze stowarzyszenia „sztuki proletu". Jednakże ci sami reżyserzy inscenizowali takie filmy, jak „Pancernik Potemkina".

Także poezja usiłuje wyzwolić się od indywidualizmu. W tym celu nie śmie mieć autora. Nazywają się tedy: „Grupą trzydziestu dwóch" i innemi nazwami kolektywnemi jako autorowie poematów tendencyjnych, a wiersze tych „laboratorjów poezji" są „rytmami maszynowemi", zbudowanemi na formułach „fizjologiczno-mechanicznych", „mechanizmami dźwięków", „schematami połitu".

Najkonserwatywniej zachowała się jeszcze muzyka. Jeśli i w tej dziedzinie próbowano jeszcze wywołać masowe wrażenia „orkiestrami hałasu", symfonjami „gwizdawek fabrycznych", dyrygowaniem z wysokości wieży, to ten rodzaj muzyki nie znachodził jednak upodobania i powstały obok tego wcale nowoczesne, prawdziwe dzieła sztuki muzycznej.

Najtrudniejszą walką bolszewizmu jest w sprawie światopoglądu. Używanie kościołów jako miejsca warsztatów na dowód, że praca jest najwyższą religją i drwiące procesje przeciw tradycyjnym ceremonjom, nie zdołały wywołać pożądanego skutku. Zastąpiono je zatem pochodami państwowemi i potworzono stowarzyszenia antyreligijne. Ale to wszystko nie było w stanie wytępić skłonności do zabobonów i mistycyzmu i widzimy też dzisiaj po wsiach rozwijającą się wiarę w czary i czarowników oraz ceremonje pogańskie.

Widoczny jest sukces bolszewizmu w dziedzinie oświaty. Walka z ignorancją chłopa rosyjskiego należy do najważniejszych punktów programowych bolszewizmu, która też osiągnęła pewien skutek. Liczba analfabetów zmniejsza się. Szkoły chłopskie i robotnicze usiłują odrobić to, czego zaniechał w tej mierze carat i cieszą się liczną frekwencją. Zreformowano też szkolnictwo ludowe i oparto na szerokiej podstawie. Szczególnie równouprawnienie kobiet stworzyło nowe zgoła sytuacja, z któremi liczyć się musi wychowanie.

—:::—

# Nowi laureaci Nobla.

Prócz Bernarda Shawa, który otrzymał nagrodę literacką, Akademja szwedzka przyznała nagrody trzem fizykom i dwom chemikom.

James Frank, profesor w Getyndze, jest słynnym badaczem, którego studja dotyczą budowy atomów. Zwłaszcza problemat działania elektronów na molekuły gazów jest jego specjalnością.

Gustaw Herz, profesor w Halle, zajmuje się głównie badaniem budowy atomów.

Jan Terrin, profesor Sorbony, zajmuje się głównie dyffuzją molekułów i obliczaniem wielkości drobin.

Teodor Soedbrg, profesor w Upsali, bada strukturę materji. Jego główne dzieła są: „O istnieniu Melekul" i „Materja, jako przedmiot badań w przeszłości i teraźniejszości".

A. Zsigmondy, profesor w Getyndze, otrzymał nagrodę głównie jako konstruktor ultramikroskopu.

Każdy z powyższych uczonych otrzymuje prócz dyplomu i złotego medalu 166.959 koron szwedzkich.

Są to odsetki kapitału fundacji, który 31. grudnia 1925 r. wynosił 30,739.000 koron.

Dotychczas z fundacji tej wypłacono w czasie jej trwania t. j. od r. 1901 — 121 nagród. Z tego otrzymali za prace w dziedzinie chemji: Niemcy 9 razy, Francuzi 4, Anglicy 5; za prace fizyczne: Niemcy 8, Anglicy i Francuzi po 5, Holendrzy 4; za prace z dziedziny medycyny: Niemcy 5, Francuzi 3, Anglicy i Duńczycy po 2; za dzieła literackie: Niemcy 4, Francuzi 4, Polacy, Norwegowie, Hiszpanie i Duńczycy po 2. Nagrody pokojowej ani razu Niemcy nie otrzymali, natomiast dwa razy przypadła ona Austrjakom, Szwajcarom, Belgom, i Szwedom.

Akademja przyznała trzy razy tytuł laureata Polakom. Są to Sienkiewicz, Reymont i pani Curie-Skłodowska.

## Co wywozimy do Francji.

Ostatnimi czasy, nasze sfery handlowo-przemysłowe zainteresowały się bliżej francuskim rynkiem: Obecnie nasz eksport obejmuje: drzewo w stanie surowym i półfabrykatu, nasiona selekcyjne, i buraczane, zboże, chmiel, kartofle, na które wskutek ogólnego nieurodzaju kartofli w Europie, istnieje bardzo znaczny popyt, jaja, pierze, skóry surowe, parafinę, gazolinę i ropę. Niedawno dość pomyślnie zaczął się rozwijać wówoz mięsa, żywych gęsi, ostatnio zaś uzyskano od rządu francuskiego pozwolenie na wwóz żywych baranów.

Pozatem rynek francuski bardzo się interesuje polskim cukrem i węglem. Wywóz cukru do Francji podczas najbliższej kampanji pozostaje w zależności od rozmiarów tegorocznej produkcji cukru w Polsce, a wywóz węgla — od pokonania trudności transportowych. Istnieją również duże widoki na wielokrotne powiększenie minimalnego obecnie wywozu wyrobów włókienniczych, które szczególnie w kolonjach francuskich uzyskują stosunkowo niezłą cenę.

Z Francji sprowadzamy luksusowe jedwabie, kosmetyki, oliwę, ryby marynowane, samochody i opony automobilowe, „wagony- cysterny, przędzę bawełnianą i t. d. (Pap.)

—:::—

### NOWE CZOŁGI POLSKIE.

WARSZAWA, 17. 11. (AW). W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste przyjęcie 11 czołgów, zbudowanych całkowicie po raz pierwszy w Polskich Warsztatach Wojskowych na Pradze.

## Literatura, nauka, sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.**

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesołe kumoszki z Windsoru".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwszy Człowiek". (Premiera).

Sobota, o godz. 3 popoł. „Cyrano de Bergerac". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa..."

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.**

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Życie paryskie".

Sobota, o godz. 3 popoł. „Orłow". Ceny zniżone popołudniowe.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche".

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Czwartek, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek".

Piątek, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek".

Sobota, o godz. 7.30 „Porwanie Sabinek".

—:::—

**„Pawie Oko"** w **Bagateli**. Ciesząca się olbrzymiem powodzeniem rewja p. t. „Puszczamy się", grana będzie do końca b. tygodnia.

**Teatr Wielki** daje jutro w piątek, 19. bm., premierę amerykańskiego dramatu współczesnego, w 4 aktach Eugenjusza O'Neill'a, p. t. „Pierwszy Człowiek", nie inscenizowanego dotąd na żadnej ze scen europejskich. Sztuka ta, niezwykle ciekawa i pełna wzruszających momentów, ukaże nam cały splot głębokich, wysoce aktualnych problemów etycznych i społecznych, na tle których wyrasta nadzwyczaj oryginalny, przejmujący konflikt dramatyczny — z jednej strony między głównym bohaterem sztuki, uczonym antropologiem i geologiem światowej sławy, a jego żoną, najbliższą jego powiernicą i współpracownicą, z drugiej zaś strony między tą niezwykłą parą małżeńską, a pospolitem, małomieszczańskiem otoczeniem ich dalszych krewnych. Czołowe postacie dramatu odtworzą pp.: Klimontowiczówna, Kwiatkiewiczowa, Poraska, Michnowska, Rybicka, Fertner, Strachocki, Zabielski i Żytecki.

W sobotę, o godzinie 3-ciej popoł. — dla młodzieży szkolnej i szerszej publiczności — po cenach najniższych, komedja bohaterska Rostanda: „Cyrano de Bergerac".

—:::—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

**Kino „Lew"**: Ostatnie dni Pompei.

**Kino Apollo**: „Książę z lasu" z Duglasem Fairbanksem.

**Kino „Palace"**: Mnie kupić nie można.

**Kino „Chimera"**: Pieczęć milczenia. Dramat.

**Kino „Kopernik"**: Ostatnie dni Pompei.

**Kino „Marysienka"**: Szafot i Estrada.

**Kino „Wanda"**: Rycerski Rozbójnik.

**Kino „Fatamorgana"**: Dorożka nr. 13.

—:::—

**WIKTOR ŁABUŃSKI**

odbędzie w dniach 20 i 21 bm. lekcje w Szkole muzycznej S. Kasparek. ul. Kochanowskiego 4.

## Komunikaty.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Sekcja Kształcenia Nauczycieli urządza w sali Ogniska (gmach Skarbka brama vis a vis teatru) we Lwowie szereg zebrań dyskusyjnych nad programem nauczania w szkołach powszechnych. Pierwsze zebranie odbędzie się w niedzielę, 21. bm. o godz. 11.30 przed południem. Na porządku dziennym: Z rozważań nad programem języka polskiego w szkołach powszechnych. — Referują: Dancewiczowa Jadwiga, Bałabanówna Marja, Smulikowska Marja.

Goście mile widziani.

× POSIEDZENIE KOMITETU PRASOWEGO odbędzie się w piątek, 19. listopada br., o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego", na które o punktualne przybycie proszeni są: tow. tow. Cyganik, Ceglowski, Hell, Szpyt, Segal, dr. Dręgiewicz, Kuta oraz towarzysze, którzy otrzymają osobne zaproszenie.

× ROCZNICA OBRONY LWOWA. Zarząd Zw. Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. przypomina wszystkim P. T. członkom zwyczajnym, nadzwyczajnym i wspierającym, że Walne Zgromadzenie Związku odbędzie się w niedzielę, dnia 21. listopada 1926 o godz. 18-tej, w sali Towarzystwa Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza 17.

Po karty głosowania i uczestnictwa należy się zgłaszać w sekretarjacie Związku przy ul. Ormiańskiej 2, III. p. codziennie od godz. 7 do 9 wieczór i w niedzielę, dnia 21. bm. od godz. 10 do 13 i od 15 do 17.

Członkowie nie posiadający kart uczestnictwa, stwierdzające prawo do głosowania, nie będą wpuszczeni na Walne Zgromadzenie.

*

W dniach 21. i 22. bm. odbędą się uroczystości w związku z ósmą rocznicą uwolnienia Lwowa.

× ZARZĄD „CHÓRU ROBOTNICZEGO" zawiadamia swoich członków, że po odnowieniu sali w Stowarzyszeniu „Zgody" próby rozpoczynają się nadal od piątku 12. b. m. o godz. 7. wiecz.

Sekretarjat Chóru przyjmuje wpisy nowych członków każdego piątku i środy od godz. 7 — 9 wieczór.

× Z POWODU ZWOŁANIA dalszego ciągu Walnego Zgromadzenia członków PPS. zapowiedziane posiedzenie Komitetu Wykonawczego Lw. Or. Mł. TUR" na poniedziałek 15. b. m., odbędzie się w czwartek 18. b. m. o godz. 7. wiecz w lokalu Rynek l. 8. I. p.

Za Kom. Wyk. Lw. Org. Mł. T. U. R.

A. Lewicki, sekr. Dr. St. Loewenstein, prez.



## Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PALACZ lokomobilowy z dobrymi świadectwami, poszukuje posadę na Centralnym ogrzewaniu lub maszynowego robotniaka. Zgłoszenie u p. Horodeńskiego L. Sapiehy 23.

STARSZA panna wychowawczyni izrael z konwersacją niemiecką zozumiejącą szycie i gospodarstwo przyjmie pesadę we Lwowie. Zgłoszenia do Dz. Lud. pod »Wyjazd«.

MŁODA inteligentna osoba izr. lwowianka poszukuje po sady guwernantki do dziecka 5—6 lat liczącego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.